

Tadeusz Knaus

Konserwator - technik czy artysta? : artykuł dyskusyjny

Ochrona Zabytków 23/4 (91), 250-251

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KONSERWATOR — TECHNIK CZY ARTYSTA?

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Zdawać by się mogło, że trudno kwestionować przynależność konserwacji dzieł sztuki do plastyki. Tak jednak nie jest, czego dowodem są często powtarzające się głosy ze strony nieorientowanych, że konserwator to przede wszystkim technik-specjalista od drewna, płótna, papieru czy też tynku, a nie artysta, lub artysta w małym tylko stopniu. Wynikają one z niezrozumienia specyfiki działalności konserwatorskiej. Gdyby takie pojęcia rozpowszechniły się, mogłyby stać się przyczyną daleko idącego rozdziału między plastykami konserwatorami, a plastykami innych specjalności, rozdziału sięgającego nawet struktury organizacyjnej ZPAP. Byłoby to wysoce niekorzystne zarówno dla jednej, jak i drugiej strony. Takie tendencje ujawniają się niekiedy w środowiskach plastycznych, co sygnalizowane było na styczniowym zebraniu Sekcji Konserwacji Okręgu Krakowskiego ZPAP. Problem ten w dużej mierze wynika z zafascynowania wysoce rozwiniętą i wciąż rozwijającą się techniką konserwatorską. Chciałbym tu skreślić parę uwag, które mi się na ten temat nasuwają.

Dzieło sztuki plastycznej składa się niejako z dwóch warstw — materialnej, istniejącej obiektywnie i psychicznej, istniejącej subiektywnie, stanowiącej informację przekazywaną przez twórcę widzowi. Warstwa materialna pełni tu rolę służebną w stosunku do psychicznej. Przedmiot materialny, jakim jest dzieło sztuki, np. deska pokryta barwnymi substancjami, czy bryła marmuru traktowana dłutem, nie jest obiektywnie niczym więcej jak właśnie przedmiotem. Dopiero, gdy posłużymy się naszą zdolnością percepcji, a więc działaniem naszej psychiki, odczytujemy informację przekazaną nam przez twórcę, który w takim, a nie innym porządku pokrył farbami deskę lub tak, a nie inaczej ukształtował bryłę marmuru pod wpływem działania swej psychiki. I ta właśnie warstwa psychiczna, subiektywna, stanowi istotę dzieła sztuki, jego sens i rację bytu. I tę właśnie warstwę ratuje przed zniszczeniem konserwator, poddając terapii przedmiot materialny.

Musimy pamiętać, że tak nowoczesna technika konserwatorska wraz z pomocniczymi dziedzinami, jak specjalistyczna chemia czy fizyka służą celowi artystycznemu — zorganizowaniu dzieła sztuki. Istnieje pewien rozdział między zagadnieniami technicznymi (czy technologicznymi), a artystycznymi, który pogłębia się w miarę rozwoju i wzrostu udziału dyscyplin ścisłych w konserwacji dzieł sztuki, i które zmuszają konserwatora do ogarniania umysłem coraz większych obszarów wiedzy. Prowadzi to pozornie do przesunięcia punktu ciężkości wiedzy konserwatora z zagadnień czysto humanistycznych, artystycznych, na techniczne. Jednak w momencie, gdy konserwator — z wykształcenia i predyspozycji umysłowych humanista i artysta — przestaje panować nad całym obszernym arsenałem środków i metod, inicjatywę w tej dziedzinie przejmuje wyspecjalizowany naukowiec, chemik czy fizyk, i służy pomocą w badaniach i w wyborze środków najbardziej odpowiednich dla danego zagadnienia czy obiektu.

Panuje dość rozpowszechniony pogląd, że pole dla działania plastycznego konserwatora, dla wykorzystania jego zdolności artystycznych i jego studiów w tym kierunku otwiera się dopiero w ostatniej fazie konserwacji danego dzieła sztuki, np. w przypadku dzieła malarzkiego — w punktowaniu i rekonstrukcji. Jest to jednak pogląd fałszywy. Dzieło sztuki, jako wytwór człowieka wyrażający działalność jego psychiki, wymyka się naukowym metodom badania, choćby najbardziej skomplikowanym i doskonałym. Metody te są bardzo przydatne, a najczęściej nawet konieczne dla nowoczesnego konserwatora, nie zastąpią jednak nigdy jego osobistej wrażliwości artystycznej. Już pierwsze zabiegi konserwatorskie, jak czyszczenie (mówię tu o konserwacji malarstwa, jako najbliższej mi dziedzinie), które Ruhemann* słusznie uważa za najbardziej odpowiedzialną

* Helmut Ruhemann *The Cleaning of Paintings, Problems and Potentialities*, London 1968.

i najważniejszą czynność, wymagają wytrawnego i doświadczonego oka artysty plastyka. Cóż dopiero mówić o tak trudnej i delikatnej operacji, jak usuwanie przemałówek. Niekiedy z największą trudnością dają się rozróżnić późniejsze werniksy od autorskich laserunków, pentimenti od przemałowań lokalnych i poprawek, zwłaszcza z tej samej epoki. Metody fizyczne okazać się tu mogą bezsilne i do konserwatora należy trudna nieraz decyzja o takim czy innym potraktowaniu powierzchni malarstwa. Posłużę się tu następującym przykładem. Konserwator otrzymał od inwestora zlecenie na uzupełnienie werniksu w centralnej partii obrazu (pejzażu szkoły francuskiej z końca XVIII w.) ponieważ, jak sądził inwestor, werniks ten został częściowo usunięty przy jakimś dawniejszym, niefachowym oczyszczeniu. Wrażliwość plastyczna konserwatora powstrzymała go jednak od ingerencji, doszedł on bowiem do przekonania, że autor celowo użył werniksu jedynie w pierwszoplanowych partiach obrazu (obramowanie z drzew i krzewów) dla wizualnego oddalenia przymglonego dalszego planu.

Przykładów takich można by przytoczyć znacznie więcej. Celowo nie wspomina tu o całej bogatej i złożonej problematyce ostatecz-

nego zorganizowania i wyeksponowania zakonserwowanego obiektu (dzieła sztuki), przez co rozumem wypreparowanie obiektu w otoczeniu i przystosowaniu tego otoczenia (a więc punktowanie, rekonstrukcja itp.). Nikt nie może bowiem zakwestionować, że sprawy te należą do zagadnień czysto plastycznych, nie widzę więc powodu, aby je tu omawiać.

Nie deprecjonując idei jak najszerszego zastosowania w konserwacji dzieł sztuki takich dziedzin, jak fizyka, chemia, czy biologia, gdyż prowadzi to do coraz lepszych wyników prac konserwatorskich, należy jednak stwierdzić, że najdoskonalszy nawet przyrząd nie zastąpi nigdy plastycznej (i wykształconej plastycznie) wrażliwości konserwatora plastyka. W konkluzji — na powtarzające się często pytania (zwłaszcza ze strony nie konserwatorów), czy konserwator powinien być artystą plastykiem, czy też chemikiem, fizykiem lub innym specjalistą z zakresu wiedzy ścisłej, należy kategorycznie stwierdzić: konserwator powinien być przede wszystkim artystą plastykiem.

Kraków
Związek Polskich Artystów Plastyków
mgr Tadeusz Knaus

CONSERVATOR — A TECHNICIAN OR AN ARTIST?

The questions with regard to establishing of a strict demarcation line between the extents to what a conservator may be called an artist and to which a specialist in a technical field form a source of misunderstandings being especially typical for those not immediately concerned with the conservator's work. The author puts forward a thesis that the conservator who is responsible for „therapy” of a material thing being a masterpiece of art in its objective sphere prevents the damage of its sense and essence, thus already enabling to call the conservation an artistical activity.

The modern conservation technology together with the auxiliary sciences as, for instance, chemistry, phy-

sics or biology, though necessary and unevitable, should be described as playing servicing part when compared with tasks and objectives of the virtually artistic character. The artistic sensitivity of a conservator should be active already at the first stages of his work starting with cleaning let alone such a serious job as removals of paint layers put by a strange brush. Even the most excellently developed and helpful physical or chemical methods under no circumstances are able to replace the artist's eye or his in-born, personal sensitivity. The range of the artist-conservator's work comprises much broader activities than the stippling or reconstruction being the last steps in process of conservation.